

Pan Kazimierz ze Skierniewic wrócił na koczowisko

data aktualizacji: 2020.11.26 autor: Sławomir Burzyński



(Fot. Sławomir Burzyński)

Bezdomny skierniewiczaniec znów pobudował się w krzakach nieopodal ulicy Armii Krajowej.

- Pan do miasta wrócił jak bumerang i znów sobie szałas pobudował - mówi Barbara Jarczewska, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Skierniewicach.

Swoje koczowisko pan Kazimierz urządził w krzakach na osiedlu Starbacicha, które od blokowisk Widoku oddziela jezdnia ulicy Armii Krajowej. Wokół walają się puszki po konserwach, piwie i butelki po mocniejszych trunkach.

- W poniedziałek byli tam moi pracownicy ze strażnikami miejskimi. Chcieli go namówić na wywiezienie do schroniska, ale pan się nie zgodził. Powiedział, że zamierza iść do sklepu i się rozgrzać, a poza tym mrozu nie ma i śnieg nie pada - wyjaśnia dyrektor Jarczewska.

O bezdomnym z osiedla Widok pisaliśmy w styczniu tego roku.

Więcej na ten temat czytaj w najnowszym (26.11) papierowym wydaniu GŁOSU. Wydanie elektroniczne kupisz [TUTAJ](#).

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/37511-pan-kazimierz-ze-skierniewic-wrocil-na-koczowisko>